

(Leggo - F.Balzani) Astrologowie go ostrzegali: rok Lwa zaczyna się pod znakiem niewiadomej. Dla Diego Perottiego, urodzonego 26 lipca, 2017 rozpoczął się z naprawdę wieloma niewiadomymi i zaledwie trzema występami w pierwszym składzie na dziesięć meczów w pucharach i lidze.

Wraz w powrotem w wielkim stylu Salaha i koniecznością pozostawienia defensywy z trójką, która przyniosła Romie szczęście, trener jest niemal zmuszony do trzymania na ławce El Monito, który w 2016 roku był jednym z graczy nie do ruszenia, z kolei dziś wydaje się jedynie dobrą alternatywą. W ostatnich trzech meczach ligowych, z Fiorentiną, Crotone i Torino zagrał w sumie tylko 2 minuty. Spalletti wystawił go w doliczonym czasie i sam Perotti nie wydawał się z tego zadowolony. W wyborze zrezygnowania z Argentyńczyka pomogły też trenerowi liczby: trzy gole w ciągu sześciu miesięcy (żadnego w 2017 roku) i bardzo niska średnia ocen.

Argentyńczyk skarżył się też na wiele problemów fizycznych, najpierw na mięsień dwugłowy uda, potem na łydkę. Pragnienie powrotu do bycia decydującym jest i niebawem horoskop stanie po stronie Perottiego, który powinien zagrać jutro od swoją szansę z Villarealem. Właśnie w Hiszpanii mówią o jego możliwym powrocie do La Liga: chciałby go Atletico i Sevilla. Podąża też za nim Everton. Gracz oceni oferty uważnie, szczególnie jeśli do Rzymu ma przyjść również Kessie. Kolejne rzadko widziane twarze, które będą miały jutro szansę wykupu to Mario Rui, Vermaelen i Gerson. Możliwe jest też wykorzystanie Tottiego od pierwszej minuty, w miejsce Dzeko, z kolei zastopowana będzie dwójka z trójki De Rossi, Strootman i Nainggolan. Na jutro sprzedano mniej niż 20 tysięcy biletów, co wiąże się też z 0-4 z pierwszego meczu, ale na trybunie będzie Falcao.

Autor: abruzzo